

święci
z kolorowych okien patrzą w dół
na nas świętych-nieświętych
i myślą
gdzie w ich żywotach widzimy te sławne
rzeczy niemożliwe

święci-nieświęci
to my zagubieni zmieszani zgłupiali
czytający o tych bliżej Boga
i niewiedzący
jak przełożyć język święty
na naszy

świętość
nie znika nie ucieka zostaje
czasem tylko zamieciona w kąt serca
i czeka
aż zostanie wypuszczona ujawniona
użyta

święty
to ja ty on ona ono my wy oni one
tylko sami nie widzimy w sobie świętych
a przecież
świętość jest łatwa przecież wystarczą tylko chęci

świętym
zostać niby prosto bo dzisiaj wszystko niby proste
bo dziś niby nie patrzą brzydko nie rzucają kamieni
w czyniących dobro
nie trzeba nawet płynąć na lądy nieodkryte
nieznane nam

świętości
potrzebuje każde miejsce na świecie
chory zropaczony osierocony biedny
a nikt

nie podchodzi nie wspiera nie pociesza
choć co tydzień powtarza wysłuchaj nas

a Ty właśnie słuchając swojej matki
ubierając się nie tylko w słowa przybrałeś purpurę świętości
I krucjatą miłości pokazałeś nam świętym-nieświętym
jak najczystsze uczucie prostuje wybujałą drogę
bo miłość jest najświętsza z najświętszych
i dzięki niej możemy być święci

i za to dziękuję Ci, Prymasie